Urocza artystka filmowa, Liliana Harvey, ukaże się w nowej świetnej kreacji w komedii pt. „7 policzków— 7 całusów"

Fot. Warszawska K. S. A.

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego".

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

Rok XIV | Niedziela, dnia 13 lutego 1938 roku. | Nr. 7.

Wychowanie Fizyczne w Łodzi.

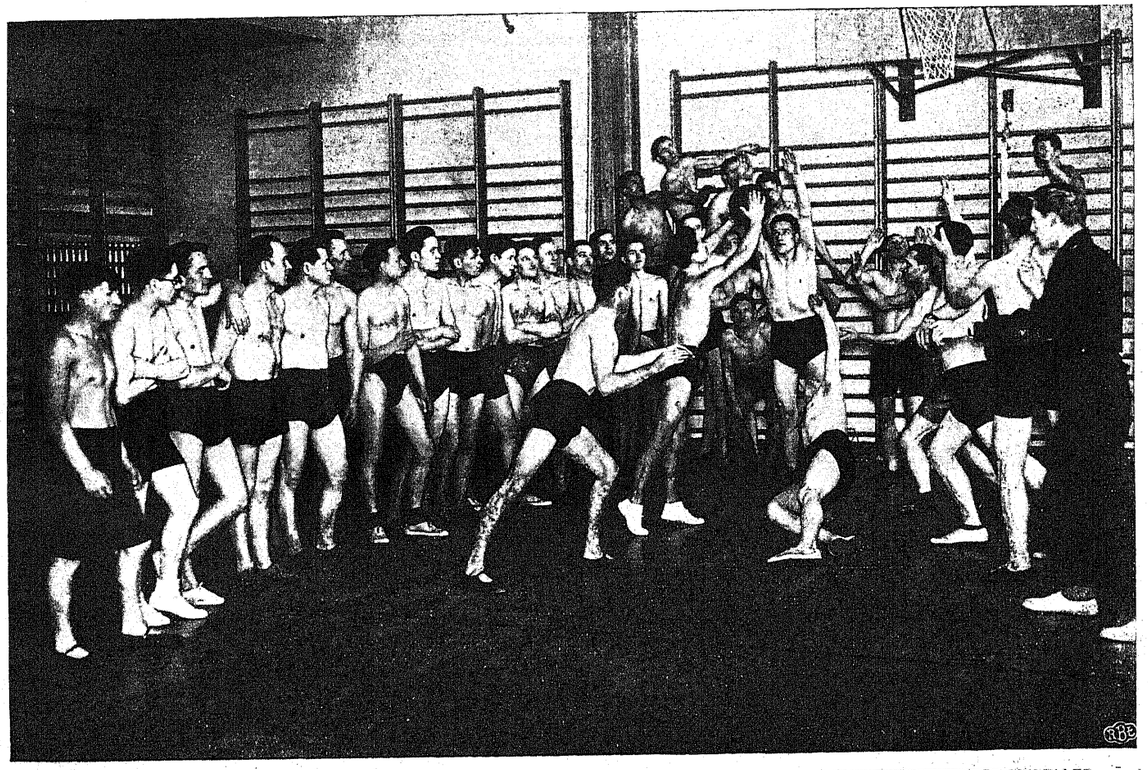

W gmachu Polskiej YMCA w Łodzi, na dużej sali gimn. w ubiegłym tygodniu został zakończony 3 tygodniowy „Kurs Przodowników Ćwiczeń Ruchowych". Jest to jeden z największych kursów tego rodzaju. Liczył 33 uczestników z całego powiatu łódzkiego. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Polskiej YMCA, kurs odbył się w dobrych, higienicznych warunkach. Kurs przeprowadzony był przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego. Należy zaznaczyć, że z Wychowania Fizycznego Polskiej YMCA w Łodzi, korzysta dziennie do 800 osób, z różnych warstw społeczeństwa jak: młodzież szkół powszechnych i średnich, pedagogium, członkowie Związków Sportowych, wojsko, policja, kluby sportowe i członkowie Polskiej YMCA. Razem w mies. styczniu korzystało 5.701 osób.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81

Śnieżnym szlakiem.

Już od dwunastu godzin jesteśmy w drodze.

Z okien wagonu, przed zaspanymi oczyma, przesuwają się wyniosłe wzgórza, śnieżystym pokrowcem powleczone z przylepionymi do stromych zboczy chatami. Za nami wlecze się długi sznur wagonów, nabitych tak solidnie, że palca niema gdzie wścibić. Chociaż tak naprawdę z tym palcem... ale dajmy temu pokój.

Aż wreszcie z głośnym sapaniem i wysiłkiem wtoczył się pociąg na stację.

Zakopane!

Po całonocnym utykaniu, niemiłosiernie wytłamszona i wymaglowana wysypała się brać narciarska. Wszędzie gdzie się tylko obrócić —dechy i patyki.

A co za kostiumy?
Porteczki w krateczki,
Czapeczki w kropeczki,
Bluzeczki w paseczki,
Chusteczki w kwiateczki.
A co za kolory?

Brzoskwiniowe, łososiowe, maraskinowe, nankinowe, beige... Resztę odcieni mógłby odróżnić tylko św. Łukasz— malarz z zawodu ponoć —i kobiety, albowiem żyjąc przeszło dwa mendle lat (bądźmy dyskretni co do wieku) z trudem zdołałem przyswoić sobie, zresztą dość mętne pojęcie o kolorze szat niewieścich i doszedłem do wniosku, że gdyby do wiecznego zbawienia była potrzebna znajomość tego przedmiotu żaden z nas nie przedostał by się za rajskie wrota.

Wszystko to bractwo rozmawia różnymi językami i dialektami. Istna wieża Babel.

* * *

Spod dworca, setki kraśno malowanych, góralskich saneczek suną po wygładzonej mrozem powierzchni ulic, uwożąc turystów w różnych kierunkach. Wśród drogi w karnym ordynku z wypchanymi plecakami i nartami na ramionach, równym krokiem maszeruje oddział chłopców.

Na ich czapkach srebrzą się orzełki strzeleckie.

Roześmiane radośnie oczy filuternie mrużą się, wypatrując komu tu spłatać figla.

Cóż to za dziarskie chłopaczki?— padają pytania.

To „Orlęta"— młodzież Związku Strzeleckiego m. Łodzi, dzieci łódzkich robotników. Idą hen! do Leśniakówki, gdzie na całe dziesięć dni założą gniazdo, z którego będą zaprawiać młode ramiona do podniebnych lotów ze szczytów ukochanych gór.

Świrk— piętnastoletni góralczyk jest naszym przodownikiem na Gubałówkę. Wybrał on najkrótszą drogę, jemu tylko dostępną i znaną, po najbardziej stromym zboczu. Wysmukły i zgrabny pnie się z niezwykłą zręcznością po wystających perciach, a za nim sznur „orląt" z wysiłkiem skrabie się wśród wykrotów i wysmukłych wierchów.

Serca chłopców biją gwałtownie, krew w żyłach silnie tętni, a rozszerzone źrenice szukają niezawodnego oparcia nóg, bowiem każde fałszywe stąpnięcie grozi śmiercią, Jakaś dzika żądza walki i zmagań z przyrodą owładnęła wszystkich. Pną się coraz wyżej i wyżej bez końca, zda się aż po same niebo.

Jak ostrzegawcza dłoń przed śmiałkami wyrasta z ziemi napis: „Stratosfera".

— Hej!... Świrku!... daleko tam do szczytu?

— O! haj!..

— Diabeł cię porwie z twoim o haj'

— Jeszcze kilkadziesiąt kroków.

Resztkami sił wdrapali się na szczyt, a obróciwszy się ku słońcu jak wryci stanęli, zdumieni i oczarowani roztaczającym pięknem, tłumiąc radosny okrzyk podziwu i zwycięstwa.

Przed nimi jak okiem sięgnąć nie skończony łańcuch gór śniegiem usypanych. Postrzępione szczyty mienią się w złocistych blaskach słońca szaleństwem barw i tęczowych odcieni. Tylko gdzie niegdzie ciemną plamą znaczą się na horyzoncie dzikie, wystrzeliste granie, dumne, nie zdobyte, stopom człowieka nie dostępne .

Hej! góry! nasze góry! Jakże wspaniały jest wasz urok!.. Oczu od was oderwać nie można. Serce rozpiera ja kaś wielka nieznana radość, a na usta cisną się słowa dziś już zapomnianej piosenki:

Hej! te góry,
Twarde mury.
To potężna moc.
Dumne i spokojne,
Groźbą śmierci zbrojne,
Na granicy,
Swej ziemicy,
Stoją dzień i noc.

A Świrk?

Świrk zapiał, huknął tak „jakośi" dziko, podskoczył, zsunął się na nartach po najbardziej stromej pochyłości i z szaloną szybkością zjechał wdół, ku dolinie, zręcznie wymijając z rzadka porosłe świerki, aż w końcu hen! daleko".. czernił się jego kapelusik „z pióreckiem" a gunka wiatrem rozpostarta „jak skrzidła furcała, a furcała".

Oj! Świrku;.. Świrku!.. dioble jeden.

Z górecki na góreckę „lisim śladem" długim kluczem rozciągnięci, suną cicho chłopcy po niepokalanej bieli śniegu, a za nimi układają się wąskie koleiny nart, znak bytności człowieka.

— Dokąd was niesie?

— Strążyską pod Giewont!, a później gdzie oczy poniosą...

Pod reglami mijają oblężoną przez turystów knajpę. Ze wszystkich stron kraju ściągnęła tu wrzeszcząca gromada, zakłócając spokój miłośników gór. Obeszli już wszystkie lokale nocne, knajpy, dancingi i ziewając wodzą znudzonym wzrokiem z kim by jeszcze popić.

— Chodźcie do nas — zapraszają.

Muzyka gra upajające tango, pary wirują... słychać brzęk szkła i zastawy... pieniądze płyną...

Co wy wiecie o górach?
Współczujemy wam.
Za ciasno nam w waszych lokalach, za duszno, brak powietrza i przestrzeni.

Jakże wam serdecznie współczujemy.

Nasza droga jest inna: pełna piętrzących się przeszkód i trudów, twarda, granitowa jako te skały: prowadzi hen!... w górę!.. na szczyty, tam, gdzie wśród szumu halnego wiatru i orlich skrzydeł wykuwa się wiel kość i moc ducha; tam gdzie tylko męstwo i silna wola coś znaczy; tam gdzie wśród niedostępnych turni kryje się źródło mądrości i radości życia.

Idziemy z młodymi krok w krok, ręka w rękę we wspólnym wysiłku i trudzie tworzyć nowego lepszego człowieka— obywatela, do nowych wielkich zadań przygotowanego, na na-

Dnia 1 lutego 1938 r. w obecności p. dyrektora P. K. O. Jary Stanisława, Rady Pedagogicznej, rodziców i uczniów dokonano otwarcia nowej siedziby S.K.O przy Państw. Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi

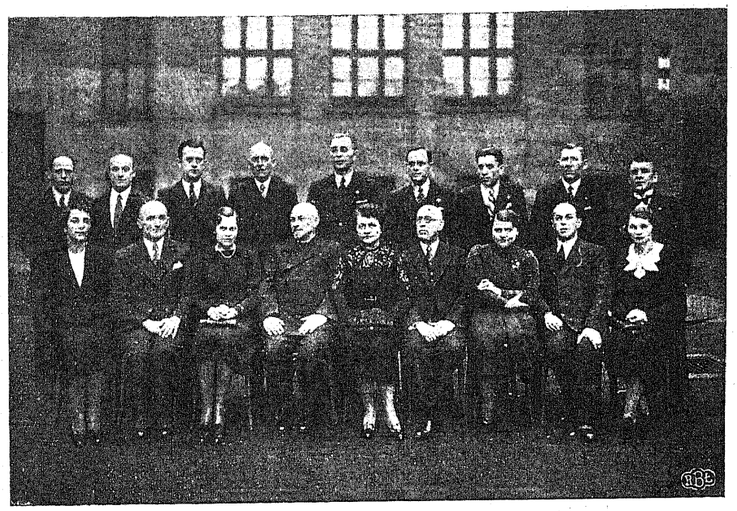

Zarząd Koła Tow. Popier. Bud. Powszchn. Szkół Publicznych w Łodzi.

Dzięki poparciu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, Zarz. i Kom. Okr. IV Z. S. zorganizowała w Zakopanem obóz zimowy dla 40 orląt— synów robotników łódzkich. Na lewo— nauka jazdy na nartach — na prawo — wycieczka na nartach. Odpoczynek pod schroniskiem na szczycie Gubałówki.

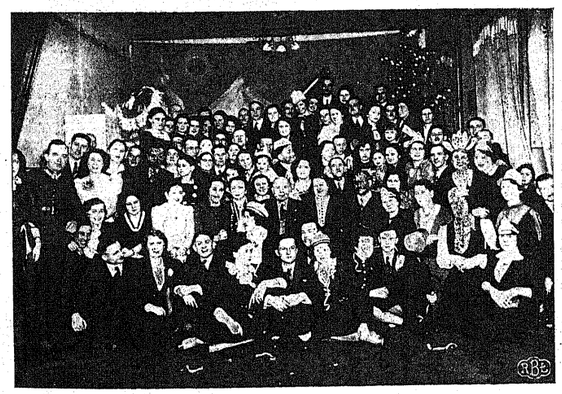

Tradycyjny „opłatek" zorganizowany przez T-wo Muz. im. Chopina w Łodzi—dla członków, ich rodzin oraz zaproszonych gości.

Z „gwiazdki", którą urządził Zarząd Koła Łódź - Miasto, Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej" w Łodzi w lokalu świetlicy przy ul. Żeromskiego 88 dla wdów i sierot po poległych i zmarłych policjantach miasta Łodzi.

szych wzorach i najpiękniejszych tradycjach wychowanego.

Idziemy naprzód' z Orlętami!

A wy dokąd idziecie?... dokąd wasza droga prowadzi?

* * *

Stoją zadumane świerki, puchami śniegów spowite.

Słoneczko ukochane rozrzuciło miliony przecudnych brylantów, mieniących się wielkimi bogactwy barw.

Idą chłopcy wąską doliną po białym, miękkim, królewskim kobiercu, a srebrna ośnieżyna z drzew jak błogosławieństwo sypie się na ich głowy. W głębokich żlebach płyną bystre potoki i szemrzą zadumane sikławy. W uszach „zbyrczą dzwoneczki i gęśliki cosik igrają". Srebrna pajęczyna omotała duszę i snuje się odwieczna legenda Tatr. Wszystko co złe gdzieś znikło... odeszło i tylko pozostała radość, spokój... spokój... spokój.. ,

* * *

Wracają chłopcy spod Giewontu.

Narty grzechoczą po wąskiej ścieżynie, nabierając szalonego pędu i suną śniegu nie dotykając. Wiatr szumi w uszach, oczy rozwarte, zaczajone wdal wybiegają, tropiąc czyhające niebezpieczeństwo, kolana kurczowo ściśnięte na nagłych zakrętach hamują pęd, palce wpijają się w bambusowe kijki.

Wtem przeszkoda! — moment namysłu i skok... szczęśliwie. Za zakrętem coś się zakotłowało, biały tuman wzbił się do góry... jakieś kłębowisko nóg, rąk i nart i już trzech leży w miękkiej pierzynie śniegu— na szczęście bez wypadku. Srebrzysty, modysmiech napełnia dolinę i jest wszystkim słonecznie i dobrze.

* * *

Wznoszą się gmachy i wille wspaniałe w Zakopanem, gdzie możni tysiące złotych wydają. Niemasz tylko u stóp gór żadnego schroniska, gdzieby dziecko łódzkiego robotnika w granicach możliwości materialnych swych rodziców mogło chociaż dni kilka spędzić w górach i nacieszyć oczy przywykłe do mroku suteryn przestrzenią słońcem i powietrzem. Gdyby się znalazł taki wielki człowiek i zapoczątkował budowę schroniska wzniósłby najtrwalszy pomnik wdzięczności w sercach tych, dla których radość jest rzadkim świętem.

* * *

Niech ten wiatr z dolin zaniesie serdeczne pozdrowienia tym, którzy nie szczędzili środków na radosny obóz i tym którzy z nami dzielili wspólne trudy i radości.

Edward Wróblewski.

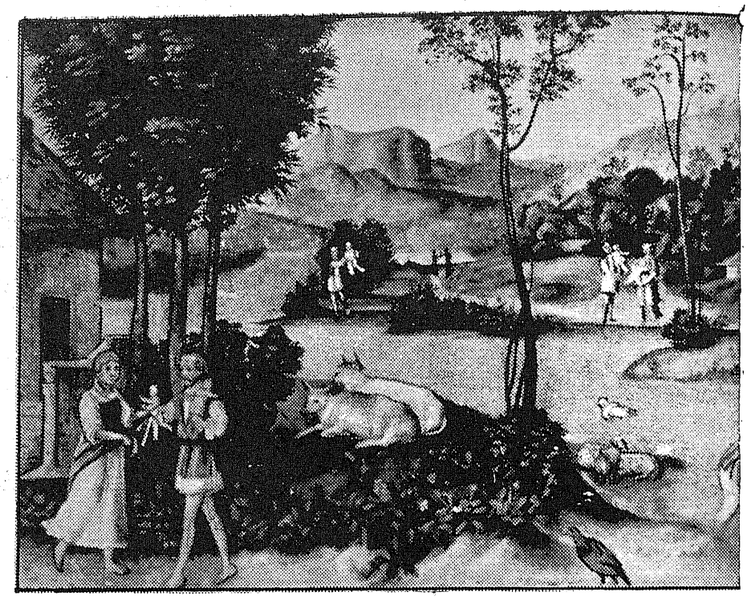

W Frankfurcie nad Menem odkryto nieda wno wartościowy obraz Giorgiona pt. „Romulus i Remus".

KASY WMURÓWKI — KASETKI
poleca fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke
ŁÓDŹ
Przejazd 16
Tel. 224-19

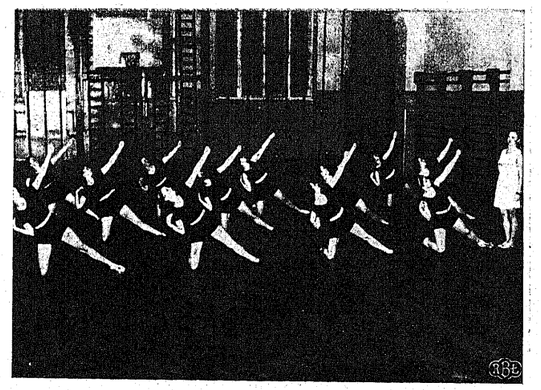

Z zakończenia kursu, zorganizowanego przez Kuratorium dla nauczycielek wychowania fizycznego w Łodzi. Kurs prowadziła Finka p. Temlike Paatero, wybitna uczenica Elli Björksten.

W ub. tygodniu odbyła się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104a podniosła uroczystość poświęcenia nowego lokalu Spółdzielni „Zespół Pracy". Aktu poświęcenia dokonał ks. gmr. Wilk.

Nowości...

L. RYDEL: BETLEJEM POLSKIE.
Książnica -Atlas. Lwów - Warszawa.

„Betlejem Polskie", choć pochodzeniem swoim należy do epoki przedwojennej, przetrwało w pełnej żywotności do dni dzisiejszych. Niezliczona, wciąż rosnąca ilość przedstawień jasełek Rydlowskich na wszystkich scenach polskich, w tym na krakowskiej scenie wynosząca dotąd 272, świadczy wymownie o trwałej sile scenicznej widowiska, pięknie splatającego ze sobą w barwną i wzruszającą całość element religijny, ludowy i narodowy, dającego równie tradycyjne misterium Bożych Narodzin, przeplatane barwnymi intermediami, jak i pełne wiary krzepiącej widowisko patriotyczne. „Betlejem Polskie" w obecnym nowym wydaniu, jako jeden z tych utworów scenicznych, które stały się trwałymi ogniskami żywej kultury narodowej i czynnego patriotyzmu, wychodzi jako jeden z tomów „Teatru Polski Żywej", teatru nawiązującego swój wątek zarówno do tradycji narodowej, jak i do wzruszeń współczesnego pokolenia. Wydanie niniejsze ma również i praktyczne znaczenie przez umożliwienie scenom ludowym wystawiania jasełek Lucjana Rydla, poety, co twórczością i życiem swoim związał się z dziejami młodej, do nowego życia obudzonej wsi polskiej.

Rozkosze zimy w górach. Wycieczka na nartach.

Przed nowym pałacem w Potsdamie.

B. Suchodolski:
LICEUM OGOLNOKSZTAŁCĄCE.
(Współpraca Domu i Szkoły w Dziale Wych. Młodz. Z. 17) Książnica-Atlas. Lwów- Warszawa.

Książka poświęcona jest niezmiernie aktualnemu dziś zagadnieniu liceum ogólnokształcącego. Zadanie, które sobie autor postawił, polega na zanalizowaniu programów licealnych, scharakteryzowaniu ich podstaw naukowych i ideowych, uzasadnieniu powziętych przez Ministerstwo W. R. i O. P. decyzji i ukazaniu odsłaniających się dalszych horyzontów realizacji ostatniego szczebla szkoły średniej. Nauczycielstwo będzie mogło dzięki temu głębiej wniknąć w intencje reformy i ducha tej nowej szkoły, ponieważ ogarnie z wyższego punktu widzenia różnorodne możliwości rozwiązań, jakie się władzom nasuwały, a zważywszy różne „za" i „przeciw", potrafi lepiej zrozumieć drogę, którą obrano. Autor nie daje wskazań, „jak realizować nowe programy", ponieważ pełną i prawdziwą odpowiedź na to pytanie dać może tylko nauczycielstwo pracujące w liceach. Odsłaniając wszakże intelektualne kulisy prac prowadzonych w Ministerstwie nad programem liceum usuwa wiele nieporozumień w tej dziedzinie i ujawnia cały szereg niedocenianych zazwyczaj trudności, jakie napotykała ta praca. Prócz nauczycielstwa również i rodzice wyniosą z lektury tej książki korzyść, ponieważ znajdą w niej informacje dotyczące

Mianiatura króla Stefana Batorego, wykonana za życia króla, a znajdująca się obecnie na Węgrzech w posiadaniu hr. Stefana Csaky, pochodzącego w prostej linii z rodu Batorych.

Moment z rautu, który odbył się w komnatach zamku wawelskiego po obiedzie na cześć Jego Wysokości. Widoczny Regent Horthy, Prezydent R. P., Marszałek Śmigły-Rydz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer i inni uczestnicy rautu.

waruńków pracy w tej nowej szkole oraz wymagań, które stawiać ona powinna swym uczniom.

Dr. K. Petyniak-Sanecki i Dr F. Tomanek:

ZASADY EKONOMII SPOŁECZNEJ. Książnica- Atlas. Lwów-Warszawa.

Jest to właściwie zupełnie nowa książka. Od roku 1921 bowiem, w którym pojawiło się wydanie I, życie gospodarcze i związane z nim zagadnienia uległy pod wpływem stosunków powojennych radykalnej zmianie zmienić się też musiały i poglądy naukowe na ich całokształt. Książka dzieli się na 7 rozdziałów a mianowicie: 1) Wiadomości wstępne, 2) Zarys rozwoju gospodarstwa społecznego, 4) Produkcja rolna, górnicza, przemysłowa, (przemysł fabryczny, rzemiosło, chałupnictwo, kwestia robotnicza), 5) Wymiana i obieg (cena, kartele, trusty, bilans handlowy, bilans płatniczy, komunikacja, pieniądz, kredyt, banki, 6) Dochód społeczny (konsumcja, oszczędność) i 7) Niezależność gospodarcza kraju a jego niezależność polityczna. Wszystkie te zagadnienia zostały omówione do ostatnich czasów, niemal do ostatnich dni; preliminarz budżetowy np. omówiono już na rok 1938-39.

Niema zagadnienia w życiu gospodarczym, które by nie znalazło w książce omówienia. Bezrobocie, emigracja, samowystarczalność (autarkia), etatyzm, interwecjonizm, kwestia walutowa i pieniężna, kapitalizm, reforma rolna, inflacja, deflacja, dewaluacja, waluta manipulowana, reglamentacja, kontyngenty, obrót wyrównawczy, spółdzielczość, wszystko to znalazło odpowiednie wyjaśnienie i zanalizowanie.

Niektóre zagadnienia, na pozór bardzo trudne, jak np. deflacja, kwestia cen i jej wahania, nożyce cen, wpływ kosztów transportu na cenę, kompensaty, clearing itd. są przedstawione tak jasno i przystępnie, że je nawet każdy laik z łatwością pojmie i zrozumie. Autor stoi na stanowisku, że przyszłość gospodarcza należy raczej do średnich i małych gospodarstw, niż do wielkich, które w ciągu XIX w. dążyły do koncentracji przedsiębiorstw a więc nie przewiduje niebezpieczeństwa koncentracji kapitałów.

Co do naukowej podbudowy dzieła stwierdzić należy, że autor uniknął popadnięcia w jednostronną doktrynę ekonomiczną, co wpływa szczęśliwie na pedagogiczną stronę działania podręcznika na uczniów i czytelników. Wyczuwa się życzliwość autora dla szkoły solidarystycznej, czy też uniwersalizmu, bez szkody dla objektywności wykładu.

Podręcznik i jego autor zajmują złoty środek w swym doktrynalnym nastawieniu. A to zabezpiecza podręcznik przed zdeaktualizowaniem.

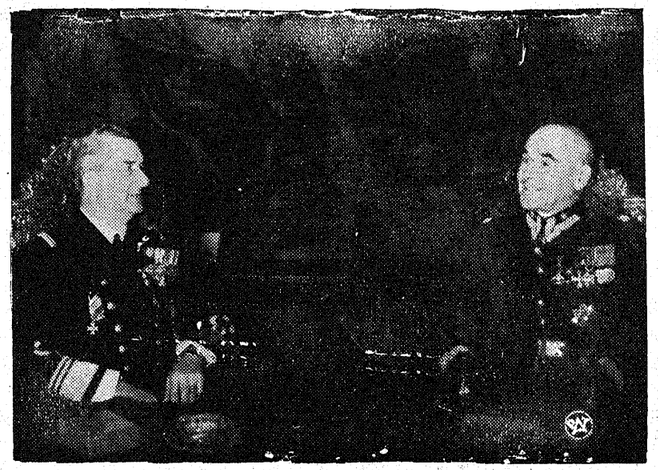

Wizyta Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza u Jego Wysokości Regenta admirała Horty'ego w apartamentach zamku wawelskiego.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych baron von Neurath, zwolniony z tego stanowiska i mianowany jednocześnie przez kanclerza Hitlera przewodniczącym tajnej prywatnej rady dla spraw polityki zagranicznej przy kanclerzu Rzeszy.

Szmeling— zwycięzca Ben Foorda przemawia po sensacyjnym meczu.

Jego Wysokość Regent Horthy udał się w towarzystwie Pana Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego na polowanie do puszczy białowieskiej. Jego Wysokość Regent admirał Horthy na stanowisku myśliwskim.

Nowonarodzona księżniczka holenderska Beatrycza, córka księżnej Juliany i księcia Bernarda, przyszła dziedziczka korony holenderskiej. Szczęśliwy ojciec ks. Bernard trzyma na ręku malutką księżniczkę.

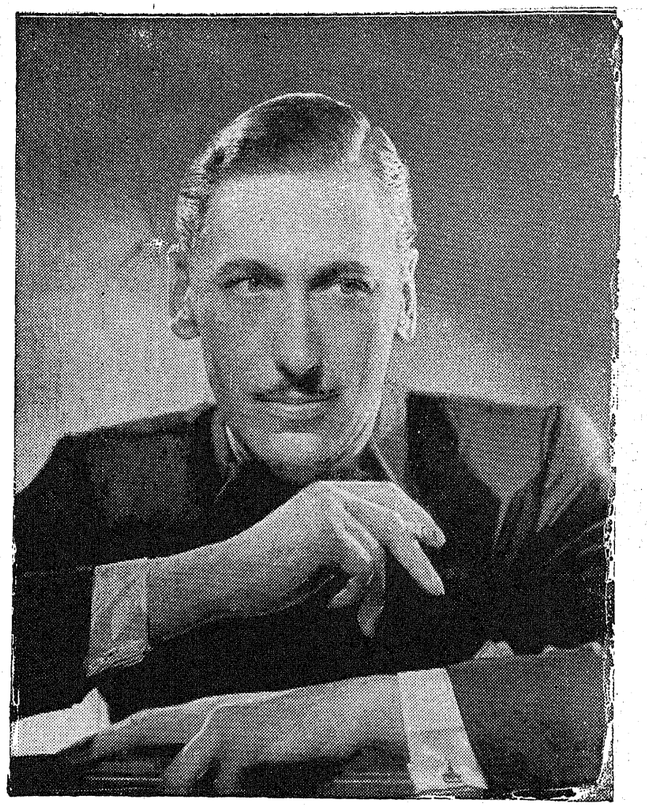

Znakomity aktor dramatyczny, Willy Birgel, partner Zarah Leander, w filmie p. t. „Paramatta" Fot. Warszawska K.S.A.

Nowa gwiazda Hollywood'u, słynna aktorka nowojorska, piękna Gladys George zadebiutowała w filmie „Grzech młodości" Fot. Metro G. M.

Marta Eggerth, wyjechała do Ameryki!

James Stewart i Virginia Bruce w czasie śniadania w studio Metro G. M. w przerwie między zdjęciami.

Anton Walbruck ukaże się w rewelacyjnym arcydziele wg. Verne'go pt. „Kurier Carski" (Michał Strogow).

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego".

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

Rok XIV | Niedziela, dnia 20 lutego 1938 roku. | Nr. 8.

Towarzyskie wieczory Łodzi.

Dnia 12 b. m. staraniem Koła Opieki Rodziców przy Szkole Powszechnej, Gimnazjum i Liceum Bronisławy Wandy Dyamentowskiej w Łodzi, ul. Kilińskiego 94 odbył się w auli szkolnej wieczór towarzyski. Całkowity dochód został przeznaczony na kolonie letnie, dla niezamożnych uczennic. Wieczór towarzyski poza rodzicami i sympatykami szkoły zaszczycili swoją obecnością: przewielebny ksiądz prałat Szabelski, ks. Jabłoński i ks. prefekt Hauser.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81